

Wiara

Nim zacząłem pisać ten rozdział bardzo poważnie zastanawiałem się nad nim, bo mam świadomość, że po przeczytaniu tych kilkudziesięciu zdań wielu z Was może mnie znienawidzić. Nie będzie to zwykła nienawiść typu - nabluzgamy mu publicznie, zwyzywamy i ośmieszamy go na forach internetowych, ale wielu znienawidzi mnie „czystą nienawiścią” taką religijną Muzułmańską i Chrześcijańską i jeszcze Żydowską. Zdaję też sobie sprawę, że gdybym poruszał błahe tematy odzewu żadnego nie byłoby lub byłby znikomy, jedynie kilka osób śmiałoby się ze mnie. Jednak, ze względu na fakt i próbę podważania światopoglądu wielu ludzi, nie tylko w Polsce, ale i na świecie sprawia, że kilku z Was mnie naprawdę znienawidzi. Mimo że nigdy na oczy mnie nie widzieliście i nie wiecie, jakim tak naprawdę jestem człowiekiem i tak uczucia pozostaną. Najgorsze jest to, że mam pewność, że za to, co powiem największą niechęć będą czuli do mnie ludzie dojrzały i świadomi. Ludzie, którzy mają już ugruntowaną świadomość emocjonalną i duchową. Młodzi, szczególnie tacy, którzy szukają i zastanawiają się nad sensem wiary w którąkolwiek religię, którzy wahają się jeszcze i szukają odpowiedzi na pytania, co tu jest tak naprawdę grane z tą wiarą, nawet pewnie złego słowa mi nie powiedzą. Ci, którzy już znaleźli i są pewni, że ich wiara jest jedyna i prawdziwa, wyklną mnie na całe wieki, ale co tam. Ja, jak każdy czasem popełniam błędy, oczywiście staram się, by było ich jak najmniej. Czasem też błędzę, bo przyglądając się otaczającemu mnie światu, mogę stracić wiarę we wszystko. Jest tyle sprzeczności, tyle niedopowiedzeń, tyle niejasności, że lepiej by było, gdybym pewnie się nie urodził, bo naprawdę idzie zwariować. Najgorsze jest to, że nikt nigdy nie dawał nikomu żadnych gwarancji na to, że to, w co się wierzy, to co się robi ma sens. A jedynie trzeba wierzyć czasem w rzeczy nielogiczne. Od jakiegoś czasu zacząłem uświadamiać sobie, że wszyscy jesteśmy ślepcami. Absolutnie wszyscy. Tylko niestety nie jest to nasza wina. Winny za tę sytuację jest pewien mężczyzna, a raczej kilku. Wszystkim katolikom wydaje się, że pewnego dnia zejdzie do nas Bóg lub ześle swoich żołnierzy, aniołów i powie nam: „Jesteście mądrzy, że jesteście katolikami i wyznajecie religię z takimi prawami, poglądami, jakich was uczą, więc wszystkim innym wyznaniom wskazuję właściwą drogę, a jest nią katolicyzm”. Muzułmanie natomiast wierzą, że Bóg powie to im: „Jesteście mądrzy, że jesteście muzułmanami i wyznajecie religię z takimi zasadami. Wszystkie inne wyznania to zła droga. Ale was wszystkich zbawię”. Tak samo Żydom wydaje się, że przyjdzie do nich Bóg i powie im: „Oto jestem, a Wy, jako naród wybrany, jesteście mądrzy, że jesteście Żydami, że wyznajecie taką religię, która ma wspaniałe zasady”. W taki sposób myślą gorliwi wyznawcy wszystkich religii, tych dużych i tym małych. Tak myśleli Ci, którzy wierzyli w religie, których już nie ma i też tak będą wierzyć wszyscy, którzy w przyszłości odnajdą zupełnie nową religię, jakie zapewne powstaną. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam Bóg nigdy, ale to

nigdy, ani nie zejdzie na ziemię, ani też nie ześle nikogo, by wskazał on nam wszystkim jedną, właściwą religię, nigdy się tak nie stanie, przenigdy. Jestem tego pewien. Nie dlatego tak mówię, że miałem wizję, bo ja nie mam proroczych snów. Nie mówię też tak dlatego, że brakuje mi jakiejś klepki, narażając się na szydercze spojrzenia bądź na ataki agresji wyznawców, którejkolwiek z religii. Mówię tak, bo nakazuje mi to uczciwość i chcę o tym powiedzieć, bo jest to uczciwe, a wnioski wyciągniecie sobie sami. Żadna religia, żadne wyznanie z istniejących na ziemi nie jest tym, które prowadzi tam, gdzie wszyscy chcemy po śmierci się dostać. Czyli do królestwa niebieskiego. Zapewne wielu się tam dostanie, ale nie dlatego, że byli gorliwymi katolikami, żydami czy muzułmanami. Dostaną się tam ludzie tylko dlatego, że byli „dobrzy” i akurat wyznanie nie ma tutaj żadnego znaczenia. Teraz powiem, dlaczego mam pewność, że żadna religia i żadne zasady, obowiązujące w niej, nie zaprowadzą nas do raju. Gdyby faktycznie Bóg przyszedł sam na ziemię lub zesłał kogoś, by ten wskazał właściwą religię, to wtedy dopiero, by się zaczęło nawracanie na całego. Gdyby wskazał katolików, jako tych, którzy zmierzają dobrą drogą, to wielu z nas nawet tych dobrych katolików poczułoby, że są kimś wybranym przez Boga i zaczęlibyśmy nawracać wszystkich i tych, którzy chcą i tych, którzy nie chcieliby wyznawać naszych zasad. Robilibyśmy to tak, jak się nam wydaje, że jest właściwie. Wręcz zmuszalibyśmy innych do tego, by wyznawali religię w taki sposób, jak i my ją wyznajemy, a ten, który nie chciałby, bo chciałby nadal być muzułmaninem lub żydem, po prostu zginałby. To już przerabialiśmy. Lub po prostu naubliżalibyśmy mu od najgorszych, bo przecież „my mamy rację – nasze zasady są właściwe, tak powiedział Bóg”, a on nie chce, znaczyłoby to, że jest kompletnym debilem. My chcemy dla niego dobrze, a on się wypina na nas. Może sądzi, że się mylimy? Wtedy dopiero zaczęłaby się prawdziwa rzeź, dokładnie tak, jak było, gdy Krzyżacy wprowadzali siłą swe zasady. Mordowalibyśmy, a to byłoby usprawiedliwione, bo przecież nieślibyśmy słowo Boże, czy czasem nie było już tak? Katolicy nawracaliby gorliwie wszystkich. I wtedy z tych gorliwych katolików wychodziłaby prawdziwa szuja i menda, ale w dobrym celu i wszystko byłoby usprawiedliwione. Spójrzcie, jak dziś duchowni nakłaniają wyznawców do religii, przecież jeszcze nikt nic nie powiedział, że chrześcijaństwo to wybrana religia, a już złorzeczą innym i pozabijaliby w dobrej wierze. Dokładnie tak samo byłoby z muzułmanami. Gdyby Bóg im powiedział, że ich droga jest właściwa, też nie mieliby litości, bo nawracaliby w dobrej wierze. Sam stwórca powiedziałaby „idźcie tą drogą wszyscy”, więc Allah na pewno chce, by zbawionych zostało jak najwięcej ludzi, więc zaczęłaby się rzeź. Wtedy nawet i tamci spokojni chcieliby nawracać wszystkich, by zaskarbić sobie względy Boga, że dzięki poświęceniu, udało się uratować od zguby kilka dusz więcej. W imię Boga mordowaliby i byłoby to zupełnie uzasadnione, nikt by nie protestował. Przecież to robią i dziś.

Żydzi robiliby tak samo i każda inna religia, każde wyznanie. A przecież, by być zbawionym wystarczy być dobrym człowiekiem. Wystarczy nie krzywdzić nikogo. Wystarczy szanować wszystkich. Wystarczy nieść pomocną dłoń, gdy trzeba. Wystarczy być przyjacielem dla wszystkich.

Wystarczy modlić się szczerze do Boga, nie klepać wyuczonych regulek, tylko rozmawiać z nim. Prosić, by wskazywał dobrą drogę, byśmy nie zbłądzili. Nie trzeba przynależeć do żadnego wyznania, bo wyznania i określone zasady stwarzają ograniczenia i tworzą podziały, bo to dziś widać. By być dobrym człowiekiem nie trzeba być ani katolikiem, ani muzułmaninem czy żydem, bo dobro, miłość, szacunek są uniwersalne i nie należą do żadnego wyznania. Modlitwa, bez względu na to, kto i w jakim języku się modli, jeśli robi to mądrze i szczerze, to taka modlitwa jest dobra. Nie starajmy się uszczęśliwiać wszystkich na siłę, bo to jest najgorsze. Wiecie, co jest najlepsze w tym wszystkim, co powiedziałem? Najlepsze jest to, że mam pewność, że tak właśnie jest, jak myślę. A wiecie, co jest najśmieszniejsze? Najśmieszniejsze jest to, że nie opieram się na domniemaniach czy na prawdzie, stworzonej na potrzeby określonego celu i założenia. Opieram się na prawdzie, której nikt i nic nie podważy. Śmiać mi się chce z tych wszystkich wyznawców afiszujących swoją przynależność do wyznania, ze śmiesznymi czapeczkami na głowach, idiotycznymi, bo nic niedającymi nakryciami twarzy kobietom, a świadczącymi o braku zdrowego rozsądku. Śmiać mi się chce z tych wszystkich dziwnie kołyszających się ludzi, którzy uważają się za wybranych. Śmiać mi się z tych wszystkich, którzy siłą próbują wmówić innym, że ich wiara jest lepsza i nakłaniają wszystkich, przekonując do siebie. Cholernie współczuję tym ludziom, którzy namawiani są i przekonywani do tego, żeby zabijać niewiernych, bo tak prawdę mówiąc, ulegli temu, z czym walczą. No i gdy uświadamiam sobie, w jakim wszyscy amoku jesteśmy, wierząc, że którakolwiek religia sprawi, że zostaniemy zbawieni, a jest nas blisko sześć miliardów i nikt nie ma zdrowego rozsądku lub nie wielu go ma, by otworzyć oczy i powiedzieć, że to manipulacja, to jest mi naprawdę wstyd, że jesteśmy tak głupi. Niestety wszystko to zawdzięczamy mężczyznom. Kilku cwany i cholernie inteligentnym, jednak podłym ludziom, którzy nakręcają całą spiralę nienawiści. Nie mam na myśli Chrystusa czy Mahometa lub innych proroków, bo oni tylko pokazali, czym się kierować i jak żyć. Chodzi mi o duchownych (wszystkich religii), którzy wmawiają nam, że ich wiara jest właściwa i dobra, a tu nie o wiarę przecież chodzi. Wiara w określoną wiarę, by być szczęśliwym to przecież idiotyzm. To tak jakby wszyscy muzułmanie naraz starali się przekonać kibiców Wisły czy Cracovi, że ich przekonania są bardziej wartościowe, że są lepsze. Osobiście odradzam taką konfrontację, bo wyznawcy Allacha szybko stanęliby przed nim, a wtenczas jestem pewien, że Allah tylko z politowaniem popatrzyłby na nich i pokazał szczęśliwego kibica, który bronił swoich wartości. Zapytałby muzułmanów wtedy, czy

naprawdę mieli nadzieję przekonać tych, którzy serce oddają za swój zespół? Przecież to idiotyzm. Najgorsze jest to, że wszyscy jesteśmy zmuszani do tego, by być albo katolikiem, albo muzułmaninem, albo żydem czy kimkolwiek innym. Nie możemy po prostu być wolni od żadnych idiotycznych zachowań, które są zupełnie niepotrzebne w naszym życiu. Zmusza się nas wszędzie. Bez przynależności z odpowiednim dowodem utrudnia się nam życie. Nie można w imię pięknych idei poprosić uczciwego księdza o ślub przed Bogiem, jeśli nie spełni się dziwnych rytuałów, które niczego nie wnoszą. W krajach wyznaniowych wiara w inne wyznanie niż obowiązujące i akceptowane przez państwo, a przede wszystkim przez grupę osób, które są politykami, powoduje, że utrudnia się takiemu człowiekowi życie. Ma być tak, jak ktoś chce. Już nie wystarczy być patriotą, trzeba podpisać się pod hasłem Bóg Honor Ojczyzna i najlepiej przyjąć chrzest. Już nie wystarczy być patriotą i kochać swojej ojczyzny, trzeba wspólnie z tłumem iść i śpiewać religijne pieśni. Już nie wystarczy być człowiekiem, który jest wolny od jakichkolwiek ograniczeń. Trzeba tak samo ślepo, bez względu na to, czy słusznie, czy nie, czy mądrze, czy głupio, trzeba zachowywać się jak wszyscy. Trzeba wierzyć, że coś, co jest zupełnie bez sensu, ma sens. Młodym ludziom jak już powiedziałem, nie dziwię się, bo nie mówi się o tym. Niestety ten stan rzeczy, zawdzięczamy ogromnym brakom właściwej edukacji. Nie pomylić z praniem mózgu i wpajaniem chorych ideologicznych bzdur. Religia niestety nie lubi ludzi wykształconych, bo człowiek wykształcony czasem potrafi skojarzyć fakty. Religia lubi ludzi wykształconych, ale tylko w taki sposób, by wiedza nie wykraczała poza określony zakres. Dlatego szkolnictwo na świecie jest marnej jakości, a religia w wielu krajach obowiązkowa. Zakres edukacji zależny jest od wyznania, jakie obowiązuje w danym kraju i dlatego plan edukacyjny układany jest zawsze przez ludzi związanych z oficjalnie obowiązującą religią. Nie ma tam miejsca na przypadek i nie powierza się w kraju wyznaniowym opieki nad szkolnictwem osobom, które mają odmienne zdanie na tematy religijne. Trzeba od samej zerówki tak dobierać plan edukacyjny, by wyszkolić dobrych obywateli. Amen. Niesamowite jest to, a szczerze mówiąc bardzo podłe, że gdy rodzimy się w katolickiej, muzułmańskiej czy żydowskiej rodzinie na żadnym etapie dzieciństwa i naszej edukacji nie ma wzmianki o tym, byśmy zajrzeli do Koranu czy innej księgi innego wyznania, by przekonać się, jak tam jest. Oczywiście niby można, bo wolna wola i niby świadomość nasza, jaką posiadamy daje nam do tego prawo, jednak nikt nawet słowem nie wspomni o tym, byśmy tak zrobili. Wychowuje się nas w określonej wierze czy tego chcemy, czy nie i pierze się nam umysły przez całe dzieciństwo i naszą młodość. Przy okazji oczywiście przedstawia złe przykłady na to, jaka tamta religia jest be, jacy oni są podli, a potem, gdy się już nasze umysły dobrze wypierze "jadem różnej maści", wtedy z takim nastawieniem, każe się nam decydować o tym, czy chcemy, czy nie chcemy. Pomyślmy przez chwilę, co byłoby, gdyby nie było religii.

Nie boczylibyśmy się na siebie. Nie prześladowali nawzajem. Nie zabijali, bo w imię jakich zachowań i zasad, choć na to zawsze znajdzie się jakiś powód. Nie narzucali nikomu niczego. Nie ograniczałyby nas żadne głupie rytuały i moglibyśmy robić, co chcemy. Byłaby prawdziwa wolność. Przy tym wszystkim moglibyśmy być przecież dobrymi ludźmi. Przecież brak Religi nie spowoduje, że zniknie miłość, dobro, szacunek i wiara w dobro czy Boga, bo On jest przedwieczny. Po tym wszystkim, gdy usłyszałem, że ta piosenkarka zmieniała religię, kilka razy stwierdziłem, że jest naprawdę głupia, jaka stara taka głupia, ale raczej szkoda mi jej...

Wszyscy jesteśmy w tej samej sytuacji, bo idziemy w niewłaściwym kierunku, a Muzułmanie wciąż na siłę, przekonują tych, którzy wierzą inaczej. Chcę Was teraz zapytać o jedną rzecz, a odpowiedź nasunie się Wam sama. Ja naprawdę nie wiem, co było wcześniej, a jedynie mogę się domyślać czytając zapiski, jakie pozostały na starych papirusach. Dlaczego każda religia rodziła się w bólach, czyli dlaczego zawsze, gdy powstawała było wiele przemocy i krwi. Zaczęło się od Mojżesza, który mówił pięknie i udało się przekonać rzesze prostych - niewykształconych ludzi, by poszli z nim, a potem wracając z góry z kamiennymi tablicami w rękę, widząc tych, którzy oddawali hołd złotemu cielcowi „Bóg” kazał ich ukarać. Na dodatek rękami Mojżesza i innych mężczyzn. Przecież każdy ma wolną wolę, bo tak go tworzy Bóg. Czy na prawdę Bóg wymyślił okrutny sposób karania wszystkich swoich wyznawców podobno prawdziwej religii i podobno kazał im pić roztopione złoto?. Czy raczej był to pomysł Mojżesza i jego najbliższych uczniów płci męskiej, czy może chcieli w ten sposób siać strach w umysłach tych, którzy poszli za nim, bo zostali zwiedzeni „mądrymi”, a raczej „pięknymi” słowami. Bali się śmierci, więc zostali przy nim.

Potem budując „Arkę przymierza” siali strach u przeciwników i niszczyli wszystkich, którzy mieli inny światopogląd i innego boga szczególnie, że szukali kawałka ziemi dla siebie, czyli na terenach, które nie były ich. Potem byli Chrześcijanie i też na początku była ich zaledwie garstka, ale pięknie mówili o pięknych rzeczach i Bogu. Potem niestety tymi swoimi Krucjatami nawracali niewiernych zmuszając ich siłą, by przyjęli nową wiarę, a ci, którzy nie chcieli jej przyjąć cierpieli, więc inni widząc to woleli przyjąć tę wiarę. I słowo „Boga” głosili głównie mężczyźni. Niby każdy ma wolną wolę, a jednak był nawracany, bo Bóg tak chciał? Potem byli muzułmanie, a co oni robili, widzimy na przykładzie isis, jak przekonują do prawdy. I to też prawdę głoszą tylko mężczyźni. Przecież od samego początku nikt nikogo do niczego nie przekonywał w sposób pokojowy do tej prawdy. Prawdy, która nie jest prawdą, bo do królestwa niebieskiego nie wejdziemy dzięki temu, że będziemy wyznawcami Judaizmu, Chrześcijaństwa, Koranu czy innej religii z dziwnymi zasadami.

Do królestwa niebieskiego wejdziemy dzięki prawdzie, która jest uniwersalna i nie należy do żadnych wyznawców i dzięki temu, że będziemy po prostu dobrzy i będziemy kochać siebie nawzajem. Zadziwiającym jest fakt, że każda wielka religia, począwszy od

Judaistycznej na Muzatmańskiej kończąc, głosi ostrzeżenie dla wszystkich wyznawców: "uważajcie, by głosiciel nieprawdy, pięknymi słowami was nie zwiódł, a poznacie ich po czynach" i jak na ironię mówią to Ci, którzy zwodzą okłamując wszystkich ludzi, czyli głoszą mężczyźni, że tylko ich religia mówi prawdę, a wiemy, jak jest...

Głosimy jedyne i prawdziwe słowo Boże.

Wyznając naszą religię i nasze zasady zaznasz życia wiecznego.

Musisz uwierzyć, a zostaniesz zbawiony.

Amen.